Nr. 244. Kraków, Niedziela 23 Października 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Rusyfikacya przemysłu fabrycznego.

Opiekuńczy rząd rosyjski oddawna już rozciągnął, w celach rusyfikacyi krajów zabranych, swą gnębiącą opiekę na instytucye prywatne na prywatne szkoły, teatr; ba nawet na przemysł prywatny. Po znanych ukazach, mających na celu rusyfikacyę kolei żelaznych w Królestwie Polskiem i w niesłychany sposób gwałcących prawa towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej, najświeższym pomysłem dobroczynnego rządu i najświeższem jego marzeniem jest rusyfikacya przemysłu fabrycznego. Rząd działa pod pozorem usunięcia konkurencyi cudzoziemców od przemysłu krajowego oraz przewagi Niemców i żydów ale w istocie ma także na celu zadanie rusyfikacyjne.

Nie będziemy roztrząsać ukrytej tendencyi jaka tkwi w rozporządzeniach, dotyczących Królestwa Polskiego przeciwko majstrom i zarządcom fabryk, nieznającym języka „miejscowego“. Chcemy dzisiaj zwrócić tylko uwagę na nowe przepisy, wydane z uchwały komitetu ministrów dla dwóch prywatnych przedsiębiorstw cukrowniczych na Rusi.

Gdy towarzystwo cukrowni i rafineryi w Bugajówce zwróciło się do ministerstwa z prośbą o przedłużenie koncesyi, komitet ministrów uchwałą z dnia 15 lipca zezwolił na przedłużenie jedynie pod warunkiem zaprowadzenia „pewnych zmian“ w statutach towarzystwa. Zmiany te są następujące: Na wydzierżawianie gruntów w t. zw. prowincyach południowo-zachodnich dozwala się towarzystwu tylko pod tym warunkiem że za każdym razem będzie wyjednywało sobie osobne pozwolenie generał-gubernatora kijowskiego. Właścicielami udziałów cukrowni mogą być tylko poddani rosyjscy, i to nieżydowskiego wyznania. Posady, związane z zawiadywaniem nieruchomościami towarzystwa, powierzane będą jedynie poddanym rosyjskim wyznania nieżydowskiego. Wreszcie cała korespondencya towarzystwa jako też księgi mają być prowadzone w języku rosyjskim.

Zupełnie podobne zmiany, z małemi tylko wyjątkami, zaprowadzono także w statutach towarzystwa cukrowni w Sobolówce, również z okazyi prośby o przedłużenie koncesyi. Właścicielami udziałów towarzystwa mogą być jedynie poddani rosyjscy nieżydowskiego wyznania; wyjątek stanowią ci posiadacze udziałów z grona cudzoziemców i żydów, którzy posiadali już udziały przed udzieleniem zezwolenia na przedłużenie czynności przedsiębiorstwa. Cudzoziemcy i żydzi posiadający udziały, mogą je odstępować jedynie poddanym rosyjskim wyznania nieżydowskiego; wyjątek pod tym względem stanowią tylko bezpośredni spadkobiercy właściciela udziałów, we wszystkich zaś innych wypadkach spadkobiercy obowiązani są odstąpić swe udziały poddanym rosyjskim nie żydom, w ciągu trzech lat od chwili pozyskania prawa do owych udziałów. Na członków zarządu, zastępców tychże oraz do grona osób zarządzających sprawami i majątkiem towarzystwa, wolno przyjmować jedynie poddanych rosyjskich nieżydowskiego wyznania. Wyjątkowo i czasowo tylko może być jeden członek zarządu wyznania żydowskiego, jeżeli co najmniej trzecia część udziałów znajduje się w rękach żydów. Atoli taki członek żyd nie może być przewodniczącym zarządu, nie może wprowadzać w wykonanie decyzyj zarządu, tyczących się majątków towarzystwa i nie może wbrew prawu z 3 maja 1882 roku, mieszkać po za obrębem miast i miasteczek. Wreszcie cała korespondencya towarzystwa podobnie jak w poprzednim wypadku, ma być prowadzona w języku rosyjskim.

Przepisy te wymierzone są oczywiście w pierwszym rzędzie przeciwko cudzoziemcom i żydom, ale zawierają zarazem jawną tendencyę rusyfikacyjną.

Narzucać właścicielom fabryk prowadzenie korespondencyj i ksiąg w języku rosyjskim to już jest wręcz pogwałcenie praw prywatnych. Ingerencya państwa za daleko posunięta. Ale w Rosyi wolno jest rządowi wglądać w czysto prywatne i administracyjne stosunki przemysłowe, wolno rusyfikować przemysł prywatny, podobnie jak rusyfikuje się naukę prywatną i jak prywatne stosunki rodzinne poddaje się brutalnej kontroli władz policyjnych.

Nie należy również zapominać, że niewinne z pozoru przyznanie dyskrecyonalnej władzy generał-gubernatorowi w sprawie udzielania pozwolenia na wydzierżawianie gruntów i odnawianie dzierżawy, ma także na widoku cele rusyfikacyjne. Właściciele bowiem, pozostający w ciągłej i bezapelacyjnej zależności od generał-gubernatora w ekonomicznych sprawach towarzystwa, będą musieli słuchać także jego przepisów i poufnych rozkazów politycznej natury a łatwo przewidzieć, że rozkazy te zmierzać będą znowu do rusyfikacyi i usuwać od pracy i zarobku w przemyśle wszystkich „*niebłahonadieżnych*“.

Jest to jeden ze znanych i aż nazbyt często w praktyce używanych wybiegów rządu rosyjskiego, że za pomocą rzekomo administracyjnej i ekonomicznej kontroli wywiera presyę polityczną i wykonywa niesłychany ucisk w celach tak zwanej „asymilacyi państwowej“.

Co najgorsza, że zastósowanie zupełnie analogicznych przepisów w dwóch odrębnych wypadkach, do dwóch wielkich przedsiębiorstw cukrowniczych, każe przypuszczać, iż nie są to przepisy wyjątkowe, lecz że rząd chce je stosować z zasady do przemysłu fabrycznego i korzystać zamierza z każdej nadarzającej się sposobności, aby wprowadzać je stopniowo i systematycznie do przedsiębiorstw fabrycznych w krajach zabranych.

W swym bezwzględnym despotyzmie i nieokiełzanej zaciekłości rusyfikatorskiej rząd cara nie kontentuje się tem, że przeprowadził rusyfikacyę w administracyi, sądownictwie, szkołach, we wszystkich niemal instytucyach publicznych i we wszystkich dziedzinach życia społecznego; nie poprzestaje na tem, że dla celów rzekomo strategicznych, zaprowadził język rosyjski na wszystkich kolejach żelaznych, a dla zaprowadzenia rosyjskiego personalu urzędniczego na kolejach w Królestwie, pozbawił chleba setki rodzin polskich. Nie dość na tem: obecnie widzimy już w zaborze rosyjskim pierwsze próby rusyfikacyi przemysłu fabrycznego.

Kierownicy ekonomicznej i finansowej polityki rosyjskiej nie dbają o to, że przepisy fabryczne, samowola władz i natrętna kontrola policyjna i bez tego już tamują rozwój przemysłu w krajach zabranych — wprowadzają oni nowe ograniczenia, które wespół z innemi, zdolne są zabić ducha przedsiębiorczego i wszelką inicyatywę przemysłową stłumić w zarodku. Wobec tego wolno zapytać: gdzie koniec wszystkim tym absurdom rusyfikacyi? gdzie koniec gwałtom tego dobroczynnego rządu, który z równą obojętnością depce prawa prywatne jak zdeptał polityczne prawa narodów?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 20 października.

(*Mozajka z naszych bolów.*)

(φ) „*Aus Vaterland, ans teure, schliess dich an!*“, takie hasło zaleca cynicznie nam w przystępie obłędu szowinistycznego berlińskie pismidło *Bank und Handelszt*, ponieważ przed 100 laty nie umieliśmy się rządzić, a następnie nie umieliśmy dostatecznie ocenić dobrodziejstw kultury prusko-niemieckiej i przez cały wiek żywiliśmy głęboką nienawiść do Niemców, czego dowodem, że Kraszewski konspirował przeciw nim, a posłowie nasi łączyli się zawsze z wszelakiego rodzaju opozycyą, najchętniej zaś z socyalnymi demokratami. Nie pomogły też wszelkie ustępstwa nowego rządu niemieckiego, pozostaliśmy nieprzejednanymi wrogami Niemców, a więc precz z prywatną nauką języka polskiego, precz z książkami polskimi, precz wogóle z mową polską jedyna rada, niech się zleje „z naszą piękną mową niemiecką“ niech się Polacy chętnie przyłączą do „drogiej ojczyzny niemieckiej“, a wtedy zakwitnie w Prusach na zawsze raj i majowa im będzie przyświecała pogoda.

To wszystko na seryo popisał organ powyższy, nie reprezentujący żadnego odcienia politycznego, a więc pismidło zupełnie bezbarwne. Cóż dopiero codziennie czytać musimy w prasie niemieckiej politycznej od ultrakonserwatywnej zacząwszy, a skończywszy na socyalno-demokratycznej, gdyż nawet i ostatnia nie jest nam przychylną, a jeszcze świeżo mamy w pamięci, jak to apostoł wolności tej miary, co Bebel głosował w komisyi pogrzebanego już projektu szkolnego przeciw wnioskowi językowemu posła naszego ks. Jażdżewskiego.

Cała prasa niemiecka, z wyjątkiem niektórych pism katolickich ma dzisiaj barwę antipolską. Pod tym sztandarem godzą się nawet konserwatyści z wolnodumcami. To też *nulla dies sine linea*.

Nie ma dnia, w którymby coś polskiego nie zawadziło Niemcom, ażeby módz zaraz ujadać na „agitacyę wielkopolską“, na „nienasyconość“ Polaków, na uciemiężanie Niemców itp.

Nawet nie wolno już przysięgać rekrutom polskim przysięgać na wierność królowi pruskiemu w języku polskim. Świeżo zaprzysięgano tutaj nielicznych zresztą rekrutów polskich bo dla lepszego zgermanizowania młodzieży naszej, wysyła się według recepty Bismarkowskiej rekruta polskiego hen nad Ren, w piaski brandenburskie pomorskie, lub do Szlezwigu i Holsztynu. Zaprzysiężono zatem przekazanych załodze poznańskiej rekrutów — Polaków w ich ojczystym języku, sądząc, aby wiedzieli, komu przysięgają wierność. *Orędownik* rzecz zwykle dotąd przez administracyą wojskową praktykowaną nierozważnie przedstawił jako rzecz nie zwykłą notując fakt ten z zadowoleniem. Zaraz też poczęła na gwałt ujadać cała zgraja szowinistycznych ogarów niemieckich, rozmaitych piesków liberalnych, na takie tolerowanie języka polskiego w armii, przy tak ważnym akcie, jakim jest składanie przysięgi na wierność królowi. Administracyę wojskową kosztowało wiele zachodów, nim zdołała tę sforę patryotyczną ogarów uspokoić zapewnieniem że to wcale nie jest żadną inowacyą, ani ustępstwem, ale że rekruci nie władający dostatecznie językiem niemieckim, zawsze ją składali w języku ojczystym, czy duńskim, czy francuskim, czy polskim, czy nawet wendyjskim.

Gdzieindziej w krajach cywilizowanych służą tabliczki na wozach z napisem właściciela i miejscem zamieszkania, dla informacyi przechodniów i dogodności ogólnej. W dzielnicach polskich, pod zaborem cywilizowanych Prus się znajdujących, tabliczki te mają tylko służyć dla dogodności niemieckiej żandarmów i policyantów i według zasady przewrotnej, że „nos jest dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa“, właściciele wozów zniewoleni są stósować się do nienków policyantów, którzy żyją z naszych podatków, ale uczyć się po polsku nie chcą. Polska tabliczka u woza ściąga na właściciela kary wszelkiego rodzaju, a świeżo mamy do czynienia z wypadkiem, że właściciel, który na tabliczce obok nazwy wsi podał nazwę odnośnego powiatu w języku polskim, przechodzić musiał, pociągnięty za to przez policyą i gorliwego prokuratora do odpowiedzialności, wszystkie instancye sądowe, nim został uwolniony i to tylko dla tego, że podobnej innej wsi nie ma i że w ogóle umieszczanie nazwy odnośnego powiatu było w tym przypadku zbyteczne.

Albo owe nieszczęsne biało-czerwone kokardy, używane na zabawach i uroczystościach różnych naszych towarzystw, jako oznaka członkostwa. Pociągnięto za to do odpowiedzialności nie tylko naszych rozbitków polskich w Westfalii, ale świeżo także różne towarzystwa polskie w Księstwie, w którem kolor czerwono-biały stanowi barwę prowincyonalną przez Niemców nawet używaną na różnych urzędowych niemieckich obchodach. Jesteśmy bardzo ciekawi, jak się te wielkie procesa o zdradę stanu skończą.

Nawet niewinne polskie przedstawienia amatorskie, urządzane często przez nasze towarzystwa zwykle na cele dobroczynne, niepokoją dbałych o całość państwa pruskiego „patryotów“ urzędowych i nieurzędowych, a świeżo prezes regencyi bydgoskiej, znany p. Tiedemann który to za czasów Bismarka krzyknął w sejmie pod adresem Polaków: „*Die beste Deckung ist der Hieb!*“ wydał reskrypt czyniący urządzanie tych niewinnych przedstawień amatorskich, zależnem od pozwolenia regencyi. A w odnośnym reskrypcie zaznaczono że pozwolenia te udzielane będą tylko w nielicznych przypadkach.

Ze szkół publicznych od czasów Falkowskich wyrzucono zupełnie naukę polskiego śpiewu świeckiego. Także naukę polskich śpiewów kościelnych zredukowano do minimum i udzielaną jest uczniom polskim tylko na końcu lekcyi religii. Ze strony kościelnej podniesiono skargę, że taka nauka nie prowadzi do żadnego celu. Takich żalów, ze strony kościoła zanoszonych, nie można wobec obecnych prądów pominąć milczeniem i obecnie z polecenia rejencyi odbywają się w tutejszych szkołach elementarnych rewizye co do postępów uczniów w śpiewach kościelnych także polskich. Ponieważ rewizye te jednak odbywają się zupełnie na modę znanej wam już dostatecznie pod względem gruntowności i dokładności rewizyi szkół, jakiej niedawno u nas dokonał nie kto inny, jak sam pan minister oświecenia, przeto jakichś namacalnych dodatnich owoców tych rewizyj nie obiecujemy sobie zgoła, tak jak nie widzimy żadnych pomyślnych dla nas rezultatów rewizyi ministeryalnej. Przy jednej z tutejszych szkół elementarnych, do której uczęszcza przeszło 1000 przeważnie polskich dzieci, zawakowała posada rektora. Miejska deputacya szkolna w poczuciu swego obowiązku wybrała jakiegoś Niemca z Raciborza nieumiejącego wcale po polsku; Polaków nie przekupi nawet jego z polska brzmiące, ale przezeń umyślnie zgermanizowane nazwisko „Rzesnitzeck“.

W tej naszej starej codzienności życia rzadkie tylko mamy promienie jaśniejsze, bo kiedy wprawdzie przemysł nasz ciągle się podnosi, to za to ziemia ciągle nam się z pod nóg usuwa, a szlachta marnieje coraz więcej ekonomicznie. Słynny browar kobylopolski pod Poznaniem sprzedaje p. Mycielski z Kobylopola Niemcom, a komisya kolonizacyjna czyha na 3 piękne włości polskie w powiecie strzelińskim, które dnia 9 listopada pójdą pod młotek subhastacyjny i pochłonięte zostaną prawdopodobnie przez molocha 100 milionowego w braku polskiego nabywcy. Tymczasem *Dziennik Posn.* codziennie upomina szlachtę przed lekkomyślnem wyzuwaniem się z ziemi ojczystej w kronice żałobnej pułkownika Calliera, który w niej rejestruje historyę wszystkich włości polskich od r. 1885 przepadłych na zawsze w ręce niemieckie. Kiedyż przyjdzie czas i upamiętanie?

Orzeczenie senatu rosyjskiego w sprawie emigrantów z Królestwa Polskiego.

Senat rządzący wydał świeżo zasadnicze orzeczenie, które stanowić będzie na przyszłość ważny prejudykat. Senat rozpatrywał sprawę niejakiego kupca Grosmana, który jako 17 letni młodzieniec, wyemigrował wraz z krewnymi swymi do Prus, gdzie przebywał lat 25, poczem wrócił do Warszawy i zamieszkał tam na zasadzie paszportu pruskiego, jako pruski poddany.

Senat obalił wyrok sądu okręgowego i Izby apelacyjnej, skazujący Grosmana na pozbawienie praw i zesłanie na dożwotnie osiedlenie na Syberyi, i umorzyszy dochodzenie kryminalne ze wszystkiemi jego następstwami, ustanowił na podstawie manifestu carskiego z 1883 roku i ukazu z 1886 roku taką zasadę:

„Poddany rosyjski który wyemigrował z Królestwa Polskiego przed dniem 27 maja 1883 roku i przyjął obce poddaństwo — w razie wysłania go z zagranicy nawet po zapadnięciu na

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

Ziemia polska otworzy znów jutro swe łono na przyjęcie jednego z najlepszych swych synów. Naród nasz opłakuje dzielnego obywatela, światło i prawda tracą najgorętszego szermierza.

Ustąpiła z pola postać jedna z najwybitniejszych, jakie mieliśmy w ostatnich kilku lat dziesiątkach. Mąż znany i uznany więcej za granicą, niż w własnym kraju służył wiernie przez całe swe życie, do ostatniego tchnienia narodowemu sztandarowi pod którego znaki zaciągnął się w chwili, kiedy młodzieńczy umysł i serce gorące umiały poznać i odczuć głęboko niedolę Ojczyzny, nieustanną krzywdę, prawdzie i cnocie w politycznem i społecznem życiu świata zadawaną.

Toż godzi się nieudolnemi słowy skreślić tę postać, którą śmierć nieubłagana przedwcześnie wydarła Ojczyźnie. Godzi się złożyć hołd serdecznej zasłudze i w dzisiejszych małodusznych czasach wzór naśladowania godny podać współczesnym i potomnym.

Stefan Buszczyński syn zamożnych właścicieli ziemskich — Wincentego i Pelagii z Borowickich córki majora kawaleryi narodowej za Kościuszki — urodził się dnia 26 grudnia 1822 roku w dziedzicznej wsi Mołodkowcach, dawnem województwie kijowskiem.

Staranne wychowanie odebrał w rodzicielskim domu tradycye Kościuszkowskie, wlewane w serce dziecięce w wczesnem życia zaraniu, zasiewały w niem zdrowe ziarna miłości Ojczyzny prawdy i cnoty.

Oddany do gimnazyum w Winnicy na Podolu, kształcił się pod okiem jednego z najzacniejszych pedagogów Jana Bałbaszewskiego, niegdyś ucznia krzemienieckiego liceum. Chłopak obdarzony niezwykłemi zdolnościami, rwał się do nauk, pożerał je i wchłaniał w umysł wrażliwy. Ukończywszy chlubnie gimnazyum, z medalem, w 7 klasie otrzymanym, wstąpił na uniwersytet w Kijowie, i przez lat cztery — do r. 1845 — uczęszczał na wydział literacko-filozoficzny, dojrzewając w naukach, zasadach i ideach, którym miał wiernie służyć do końca czynnego, ruchliwego życia swego.

W roku 1846 ożenił się na Podolu, zamieszkał stale we wsi Niemierczu w powiecie mohylewskim i do roku 1864 zajmował się gospodarstwem. Nie zaniechał atoli ani przerywał naukowej pracy. Owszem chwile wolne od zajęć i obowiązków obywatela-gospodarza poświęcał z zapałem literackiemu zawodowi.

Ówczesne dzienniki i inne pisma peryodyczne, wychodzące w Warszawie, Wilnie i Lwowie, jak *Ateneum Dziennik literacki*, chętnie zamieszczały rozmaitej treści artykuły jego. Były to przeważnie korespondencye polityczne, krytyczne rozbiory i naukowe rozprawy. Ogłaszał je wszystkie bezimiennie. Pisywał nadto już wówczas do pism francuskich i niemieckich. Nie przerywał też badań naukowych rozpoczętych jeszcze na uniwersytecie kijowskim. Historya stała się ulubionym jego przedmiotem; od pierwszej jednak chwili swej działalności piśmienniczej zaznaczał wybitnie jej kierunek i cele. Nie historya dla historyi, nie nauka dla nauki, ale badania dziejów ojczystych i wysnute z nich prawdy, miały mu służyć jako broń skuteczna przeciw wrogom którzy fałszom historycznym w opinii świata całego torując drogę, na nich i na gwałtach bezprawne swe panowanie budują.

Do pierwszych badań historycznych Buszczyńskiego, ogłoszonych drukiem, należy dziełko pod tytułem: „Podole, Wołyń i Ukraina“, porzednio zamieszczone w odcinkach *Gazety Narodowej* bezimiennie, a w r. 1862 w osobnym tomiku nakładem i drukiem Pillera we Lwowie wydane. Obszerniej, z licznemi przypiskami i autentycznemi dokumentami, mało podówczas znanemi wyszła ta książka w przekładzie francuskim 1863 r. p. t. *La Pologne et ses provinces méridionales. Manuscrit d'un Ukrainien*, ofiarowana Sewerynowi Gałęzowskiemu. W dziele tem autor naukowemi dowodami zbija w sposób wyczerpujący roszczenia caratu moskiewskiego do południowych prowincyj polskich.

Bawiąc w tym czasie w Paryżu, Buszczyński miał sposobność przyjrzeć się gorączce emigracyjnej i wirowi politycznemu, jaki tam wśród tułaczego wychodźtwa polskiego panował. Były to chwile potężnie budzącego się życia w narodzie, okres wzniosłych manifestacyj warszawskich, po których miały wnet szczęknąć kajdany sromotnej niewoli, a trąbka powstańcza miała dać hasło politycznego i społecznego odrodzenia Polski. Coraz to nowe nadchodziły wieści z kraju. Przyjmowano je z zapałem, na jaki się zdobyć może tylko polskie serce tułacze, znękane niewolą.

Rosła nadzieja, organizowało się stronnictwo ruchu. Nieobojętnem okiem patrzał na to wszystko Buszczyński w Paryżu. Czuł i on, jako prawy Polak, potrzebę przygotowania narodu do krwawej z odwiecznym wrogiem rozprawy, wiedział dobrze, że walka tylko, bój na śmierć lub życie, musi kres położyć uciskającej niewoli, ale równie dobrze znał ówczesne położenie Ojczyzny, czuł, że naród cały, a lud przedewszystkiem nie jest jeszcze należycie uświadomionym, ani dosyć przystępnym dla wzniosłych idei wolnościowych, czuł i wiedział, że chwila przedwczesna. Pragnął więc z wszystkich sił powstrzymać ruch, poczynający się gwałtownie pod egidą jenerałów Mierosławskiego i Wysockiego. Po gwałtownej sprzeczce z Wysockim który nieznając stosunków miejscowych w kraju, wyobrażał sobie, że każde województwo postawić może na pierwsze wezwanie kilkadziesiąt tysięcy powstańców, Stefan Buszczyński przerażony następstwami jakie wyniknąć mogły z tak błędnego pojęcia o wewnętrznem położeniu Ojczyzny wydał pod koniec 1862 roku broszurkę: „*Cierpliwość czy rewolucya*“ i rozrzucił ją po całym kraju w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy. Głos ten pozostał bez skutku. Gorączka wzmagała się z dniem każdym, lew zraniony powstał padły pierwsze strzały, bój zawrzał. A pomimo że naród nie poszedł za jego wołaniem, schylił Buszczyński czoło przed wolą narodu i posłuszny wezwaniu Rządu narodowego, podjął się ciężkiego, pełnego odpowiedzialności zadania organizatora trzech powiatów na Podolu i Ukrainie.

Na nowem stanowisku swem okazał się równie sprężystym jak umiejętnie przezornym i rozważnym. Charakterystycznym jest szczegół, że z oddziałów, zorganizowanych przez Buszczyńskiego, nikt ani nie został powieszony, ani na Sybir skazany. Znał dobrze Moskali i chytrość na chytrość, podstęp na podstęp, umiał zawsze omylić ich tropy i ochronić powierzonych pieczy swojej powstańców. On sam najpierw zaocznie skazany na Sybir następnie przychwycony przez Moskali, przesiedział czas jakiś w więzieniu, dzięki jednak wpływom życzliwych rodaków, udało mu się wnet umknąć i uniknął przymusowej wędrówki na północ daleką.

Opuścił rodzinne strony, aby ich już nie ujrzeć za życia a wyniósł w duszy ciężką, niezatartą nienawiść do sług caratu, którą też później na każdym kroku w każdem swem dziele zaznaczał.

Wyjechał natychmiast do Szwajcaryi, a po śmierci żony, którą utracił nad Genewskiem jeziorem zamieszkał od roku 1864 przy jej grobie w zamku Kyburg.

Przez lat trzy najpierw w Szwajcaryi, potem w Paryżu pracował nieustannie prawie bez przerwy po 16 godzin dziennie. Zapracowywał się, kojąc tem ciężkie rany, zadane sercu świeżym pogromem Ojczyzny. W tym czasie najwięcej rękopisów przygotował do druku zebrawszy bardzo wiele materyałów, które mu do późniejszych dzieł miały posłużyć.

Z Paryża przeniósł się Buszczyński do Krakowa. Pobywszy tu pół czwarta roku wyjechał do Drezna i osiadł tam stale dla wychowania syna. W stolicy saskiej mieszkał lat sześć, od 1871 do 1877 roku, następnie rok jeden w Styryi. Serce tęskniło za krajem. W roku 1878 przenosi się długoletni tułacz do Lwowa, a w roku 1882 osiada w Krakowie by po latach dziesięciu zawrzeć tu oczy, płonące do ostatniej chwili burzliwego żywota młodzieńczym dla sprawy ojczystej zapałem.

Buszczyński jako publicysta, jako historyk i mąż nauki stanął bardzo wysoko i położył na tem polu niespożyte zasługi.

Imię jego zyskało rozgłos niemały w literaturze europejskiej od roku 1868, a właściwie dopiero po roku 1870, gdy już zupełnie odsłonił swoje nazwisko.

Z pierwszych większych prac jego na polu historyczno politycznem, najważniejszem jest obszerne dzieło w języku francuskim, obejmujące 620 stronic ścisłego druku wydane bezimiennie p. t. „*La Decadence de L' Europe*“ (Upadek Europy). ***Paris. Librairie du Luxembourg*** roku 1867.

Dzieło to zwróciło na się odrazu uwagę myślących ludzi we wszystkich cywilizowanych krajach Europy. W kilkudziesięciu dziennikach i czasopismach naukowych pojawiły się jednocześnie prawie szczegółowe rozbiory tej pracy. W tej liczbie obok francuskich — szwedzkie, hiszpańskie, niemieckie, amerykańskie pisma ogłosiły sprawozdania. Pierwszy *Siècle*, najwięcej czytywany dziennik we Francyi, 24 listopada 1867 roku poświęcił książce bezimiennego autora bardzo obszerny, szczerze pochwalny artykuł Vilborta. „Książka ta — pisze krytyk francuski — oryginalna, pełna erudycyi, napisana z rzadką dziś mocą przekonania, książka równie znakomita formą jak duchem, co jest największą pochwałą, jaką dać można, natchniona od początku do końca wielką miłością ludzkości. Żałujemy, że brak nam miejsca na studyum głębokie, gdyż nie mamy często szczęścia napotykania tak obszernej wiedzy połączonej z taką głębokością poglądów... Religią filozofią historyą teorye społeczne, ekonomią wszystko obejmuje ta książka, będąca istną encyklopedyą na posługach idei wolności“.

(Dok. nast.)

niego wyroku, skazującego na wieczne wygnanie z kraju — podlega tylko karze oddania go pod dozór policyi. Łaska monarsza, wyrażona w najwyższym manifeście i odnosząca się do osób wysłanych z zagranicy (co do których zapadły już wyroki) niewątpliwie ze względu na sprawiedliwość i miłosierdzie, na którem oparty został manifest z dnia 27 maja 1883 roku, obejmuje i tych, którzy dobrowolnie wrócili z zagranicy i nie byli jeszcze karanymi".

Tak więc emigranci Królestwa Polskiego, którzy wyemigrowali przed 27 maja 1883 roku, mają prawo, na mocy tego orzeczenia senatu, powrócić do kraju, nie obawiając się żadnej innej kary, jak tylko oddania pod dozór policyi na lat dwa w miejscu stałego ich zamieszkania.

Handel żywym towarem.

Lwów, 21 października.

Przesłuchiwany w dalszym ciągu Elmer i żona jego Elmerowa wypierają się zarzutu im uczynionego, jakoby nakłaniali Bettę Kiesler i Weinberga do składania sprzecznych z prawdą zeznań.

Swiadek Kieslerówna również składa obecnie odmienne od poprzednich zeznania, Weinbergerówna zaś (zw. także „Kracher") oświadcza, że Elmera tylko straszyły, że go oskarżą policyi, jako tego, który je wywoził, on ich prosił, by tego nie robiły. To zaś, co poprzednio zeznała że Elmer miał im grozić, nie jest zgodne z prawdą Swiad. Kieslerówna: „Co ty mówisz, czy ty zmysły straciła?" Prokurator odstępuje od oskarżenia Elmerów w tym kierunku.

Osk. Goldenberg o wywiezienie Peczeniakówny oświadcza że zrobił to z polecenia Wandla. Na wywiezienie jej dostał 120 złr „*Kost und Quartiergeld*". Współoskarżony Jeute Friedman o niczem „niby" nie wie. Osk. zaś Wandel twierdzi, że Goldenberg ma „złość" na niego, dlatego tak zeznaje. Swiadek Peczeniakówna ukrytą została prawdopodobnie przed szajką, odnaleść jej nie można. Osk. Juda Schneid i Goldenberg o wywiezienie Rothównej robili dla niej wszystko z „litości", dali jej nawet 20 ct. i koszulę. Osk. Ruchla Wandel o przetrzymywanie Rothówny, tłomaczy się, iż trzymała ją tylko u siebie na stancyi. Swiadka Ryfki Roth dotychczas nie odszukano. Swiadek Kliszewski i Zawadzki zaprzysiężeni, nie zeznają nic takiego, coby odkrywało prawdę inni świadkowie na razie nieobecni. Osk. Leib Schwamm o wywiezienie Hałuszko, mówi, że to „czysta napaść"; żadnej Hałuszko nie zna. Swiadka Hałuszko odszukać również nie można, a zaś świad. Starkiewicz woźnica i Baile Nussenblatt zeznają korzystnie dla Schwamma, przeciwnie odczytane zeznania Hałuszko mocno obciążają.

Popołudniu przesłuchano właściciela hotelu, w którym Schwam był kelnerem. Ten zeznaje, że w r. 1890 wyjeżdżał Schwam na dni kilka do Pesztu.

Oskarżony Goldenberg przyznaje się do zbrodni uprowadzenia Feigi Kupfermann — natomiast współoskarżona Hune Katz twierdzi stanowczo iż jest niewinną. Sprowadzona ze szpitalu Feiga Kupfermann zeznaje, że po śmierci ojca żyła z matką w nędzy. Z tego też powodu poszła w 14 tym roku życia do służby, z której jednakże po kilku miesiącach odeszła. Wówczas przyszła do niej Katzowa i poczęła ją namawiać do wyjazdu do Ameryki. Tam miała czas jakiś pracować, a zarobiwszy, naturalnie w krótkim czasie, znaczne pieniądze, miała powrócić by poślubić nieznanego jej, a wielce przez Katzową zachwalanego mężczyznę. Kupfermanówna zgodziła się na to, jednakże zachorowała i dłuższy czas przebywać musiała w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala wywiózł ją Weinstein ku jej zdumieniu nie do Ameryki, lecz do Carogrodu.

W sprawie wywiezienia Freidy Schechter przyznaje się do zbrodni oskarżony Goldenberg. Wandal zaś się wypiera. Odczytane zeznania Schechnerównej świadczą o winie obu podsądnych.

Nastąpiła przerwa, trwająca 10 minut, po której przystąpiono do faktu wywiezienia Julii Brzezak, także Sikorską zwanej. Oskarżony Goldenberg i jawiąca się dopiero teraz Betti Flek nie przyznają się do zbrodni. Z powodu iż Flek przybyła z Krakowa, nastąpiła za pomocą rozpylacza desinfekcya przybyłej i całej sali. Urozmaicenie to wywołało ogromną wesołość w audytoryum.

Przesłuchana Sikorska twierdzi, że do wyjazdu namówiła ją Flekowa, a wywiózł Goldenberg. Również i do uprowadzenia Adeli Rechtschaffen nie chcą się przyznać małżonkowie Schwammowie, jakoteż Izer Eichelbaum. Odczytane jednak zeznania tejże świadczą dosadnie o winie podsądnych.

O godzinie 7 odroczono rozprawę do jutra.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 października.

Ponieważ tegoroczna sesya delegacyi wspólnych przeciąguie się mniej więcej do końca przyszłego miesiąca przeto Rada państwa zgromadzi się dopiero w pierwszych dniach listopada. Dotychczas nie oznaczono jednak dnia, w którym Izba poselska odbędzie pierwsze posiedzenie. Dzienniki wymieniają 3, 4 i 5 listopada jako początek zimowej sesyi. Już na pierwszem posiedzeniu minister skarbu przedłoży budżet na rok 1893. Również w tym roku ma Izba, jak w roku poprzednim obradować nad budżetem w ten sposób że niektóre rozdziały uchwali wprost bez odsyłania do komisyi budżetowej, a rozprawa ogólna odbędzie się dopiero w końcu dyskusyi budżetowej. Mimo to mało nadziei mieć można, że Rada państwa załatwi budżet przed Bożem Narodzeniem. W zeszłym roku przedłożono budżet już 10 października a zakończono obrady budżetowe dopiero 17 grudnia. W czasie tym poświęcono na rozprawy budżetowe w październiku 38, w listopadzie 12 a w grudniu 16 posiedzeń. Gdyby więc i w tym roku potrzeba było na obrady tej samej liczby posiedzeń musiałaby Izba poselska odbywać codziennie najmniej jedno posiedzenie od 3 listopada bez przerwy. Że zaś wskutek obrad komisyjnych i braku gotowego materyału musi nastąpić pewna przerwa w obradach Izby, przeto nie ulega wątpliwości że sesya Rady państwa przeciągnie się do stycznia.

Z Niemiec.

Projekt powiększenia sił zbrojnych został przedłożony radzie związkowej we czwartek. Według półurzędowego dziennika berlińskiego *Politische Nachr.* w pierwotnym projekcie sam Caprivi porobił zmiany o tyle, aby zmniejszyć wydatki, jednak bez naruszenia zasadniczej podstawy, na której się projekt opiera. Roztrząsanie tego projektu w radzie związkowej potrwa dwa do trzech tygodni; tymczasem zbliży się termin zebrania się parlamentu dnia 22 listopada. Pierwszem przedłożeniem, którem parlament się zajmie, będzie z pewnością ten projekt wojskowy. Według wspomnianego dziennika rząd postanowił nalegać na uchwalenie tego projektu bez wszelkiej zmiany w punktach zasadniczych. W wysokości cyfr żołnierzy nie można absolutnie żadnej zmiany dopuścić bez narażenia na szwank politycznego Niemiec stanowiska w potrójnem przymierzu i przyszłości Niemiec. W projekcie tym nie rozchodzi się o to czy służba pod bronią ma być dwu czy trzyletnią lecz o to, w jaki sposób dałoby się zawczasu dorównać wzrastającej potędze wojskowej sąsiadów z zachodu i wschodu aby na ście ich odeprzeć i stanowisko polityczne Niemiec utrzymać. Nareszcie zapewnia ten dziennik, że przed wniesieniem projektu osiągnięto zupełne porozumienie między kanclerzem, ministrem wojny szefem sztabu generalnego, ministrem skarbu pruskiego i sekretaryatem dla spraw skarbowych w rzeszy niemieckiej.

Z dzienników berlińskich, roztrząsających powyższy artykuł półurzędowy, *Freisinnige Ztg.* przypuszcza prawie na pewno, że parlament będzie rozwiązany, ale liczy na to, że mimo tej ewentualności parlament się nie zachwieje. Nawet *Kreuz Ztg.* oświadcza się przeciw wywodom tego artykułu, a więc przeciw projektowi, twierdząc, że położenie międzynarodowe w Europie nie usprawiedliwia bynajmniej tak znacznego powiększenia sił zbrojnych i ciężarów, o jakie upomina się projekt wojskowy.

Z głosów powyżej cytowanych wynika, że w parlamencie niemieckim zanosi się na wielką walkę, że los projektu wojskowego jest wcale niepewny, że należy się liczyć zawczasu z ewentualnością rozwiązania parlamentu i walką wyborczą, z której stronnictwa opozycyjne spodziewają się wyjść zwycięsko i w liczbie poważniejszej, niż ta, którą dotąd dysponują. W takiej walce wyborczej uwydatnią się nietylko przekonania i żądania ogólnie politycznej natury, ale ujawnią się wyraźniej właściwości i zapatrywania separatystyczne szczególnie południowych krajów. Wskazówką tego, co być może, jest wynik wyboru uzupełniającego w okręgu Kelheim w Bawaryi, skąd wyszedł zwycięsko p. Sigl, stanowczy przeciwnik Prus i ich przewagi w rzeszy niemieckiej.

Ignatiew o idei wielkoserbskiej.

W Belgradzie istnieje stowarzyszenie „Velika Srbna" o dążeniach wyraźnie panslawistycznych. Do tego stowarzyszenia przystąpił teraz głośny kierownik t. zw. „słowiańskiego towarzystwa dobroczynności" w Rosyi, hr. Ignatiew, które — jak powszechnie wiadomo — kieruje wszystkiemi agitacyami panslawistycznemi i spiskami na półwyspie bałkańskim. Ciekawym jest list tegoż Ignatiewa przy tej sposobności przysłany. List ten wypowiada zapatrywania polityczne jego a więc i całego towarzystwa dobroczynności na Bośnię i Hercegowinę i na stosunek Austryi do sprawy wschodniej. List ten opiewa:

„Austrya może w tej chwili poczynać sobie z Bośnią i Hercegowiną, jak się jej podoba, może nawet te kraje wcielić do monarchii, ale myli się jeżeli mniema, że przez to rozwiąże kwestyę bośniacko hercegowińską, bo Rosya nigdy nie uzna prawowitości okupacyi tych czysto serbskich krajów, — Rosya nigdy nie dopuści, by Austra usadowiła się stale na półwyspie bałkańskim. Niewiele czasu upłynie, a Rosya, prawdziwa obrona wszystkich Słowian, upomni się głośno o to, aby Austrya ustąpiła z Bośnii i Hercegowiny, bo te kraje należą do narodu serbskiego. Rosya nigdy nie proponowała Austryi okupacyi Bośnii i Hercegowiny, chociaż Niemcy i Austryacy rozgłaszają, że taka umowa egzystowała podczas wojny rosyjsko tureckiej. Rosya a ministerstwo rosyjskie nie mogły nigdy robić takich propozycyj, bo nie sprzedają swoich braci słowiańskich. Rosya nigdy nie zamierzała zabierać choćby piędź ziemi słowiańskiej na półwyspie bałkańskim, ale też nie pozwoli innym a najmniej Austryi."

Cholera.

Kraków, 22 października.

Biuletyn fizyka miejskiego. Od 8 godz. rano 21 października do 8 rano 22 października b. r. nikt nie zachorował na cholerę. Umarła jedna osoba.

Dotąd zachorowało na cholerę 45 osób. Umarło 22, wyzdrowiało 15, w leczeniu pozostaje 8 osób.

Dr. Buszek.

Zmarłym jest wymieniony przez nas wczoraj murarz Zawadzki. — Uwolnionemi zostały z pod obserwacyi po upływie przepisanego terminu, jako zdrowe trzy kobiety.

Komisya anticholeryczna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem załatwiono następujące sprawy: Co do podania Stowarzyszenia restauratorów i szynkarzy o dozwolenie na otwieranie zakładów ich w późniejszych godzinach, postanowiła komisya uprosić dyrektora policyi radcę dra Korotkiewicza, aby prośbę uwzględnił i przywrócił godziny normalne zamykania. Postanowiła komisya dalej przywrócić poprzedni porządek co do utrzymywania targów w mieście.

Na podanie utrzymujących chajdery uchwaliła komisya zezwolić na otworzenie tych zakładów tam, gdzie osobna delegacyą z magistratu uzna iż na to względy sanitarne zezwalają. Rzeźnicy krakowscy wnieśli podanie do namiestnictwa w kwestyi zezwolenia na wywóz wędlin z Krakowa. Komisya wyraziła co do tego podania przychylną opinię i uchwałę swą przesłała delegatowi namiestnika dr. Łaskowskiemu. Na wniosek sekcyi szkolnej Rady miejskiej, przedstawionej przez dra Zolla, postanowiła komisya zezwolić na umieszczenie szkoły w baraku, znajdującym się w ogrodzie angielskim, zajętym obecnie na dom obserwacyjny dla podejrzanych o zakażenie cholerą. Zanim szkoła otwartą zostania, przeprowadzoną ma być najściślejsza desinfekcya. Ściany będą wybielone, podłogi wymyte karbolem, miejsca ustępowe wyczyszczone, a po 4 tygodniach dopiero barak oddany będzie na użytek szkoły. Dom obserwacyjny tymczasem mieścić się będzie w ogrodzie angielskim w lokalu zajmowanym dotąd przez ogrodnika.

Komisya przyjęła do wiadomości doniesienie, iż w Piaskach Wielkich, w powiecie wielickim, zachorowało w czwartek na cholerę 12 osób, a zmarło 4 i postanowiła odnieść się do komisarza sanitarnego w Podgórzu, p. Kostrzewskiego aby zarządził najściślejsze zabronienie przewozu mięsiwa z Piasków do Krakowa. Jak wiadomo, ludność w Piaskach trudni się dostawą dla miasta lichszych gatunków wędlin.

Na przedstawienie naczelnika straży p. Eminowicza, poleciła komisya budownictwa wypracowanie planu i kosztorysu pieca do palenia śmieci i nieczystości na Dajworze. Piec ma mieć wysoki komin, aby dym nie szkodził mieszkańcom pobliskich domów. Na żądanie fizyka powiatowego zezwoliła komisya, aby w razie potrzeby w domostwach bliżej rogatek położonych w powiecie, zarządzał desinfekcyę naczelnik straży p. Eminowicz. Poleciła komisya także, aby wapnem zlewane były tylko rynsztoki i ścieki, odprowadzające wody gospodarskie, lecz nie meteoryczne. Fizyk powiatu dr. Ponikło zawiadomił komisyę o dokonanem przez siebie badaniu wody z Wisły. W wodzie tej znalazł dr. Ponikło prątki przecinkowe choleryczne.

W powiecie krakowskim, oprócz wypadku na Zwierzyńcu, nie było od dni 14 wypadków zasłabnięcia na cholerę.

W Podgórzu zmarła 3 letnia Anna Sedlak, o której zasłabnięciu donosiliśmy. Zresztą nie było więcej żadnego wypadku.

W Dębnikach zachorowała jedna osoba a w Płaszowie zmarł jeden z chorych na cholerę.

Niepomyślna wiadomość nadchodzi z Piasków Wielkich, w powiecie wielickim. Przed kilku dniami zachorowała tam i zmarła wkrótce jedna osoba, lecz wypadek ten zatajono. Do czwartku zachorowało tam 12 osób, z których cztery zmarły. Władze zarządziły energiczne środki celem stłumienia epidemii. Wieś Piaski Wielkie zamieszkaną jest prawie przez samych rzeźników.

Cholera w Warszawie. Od g. 12 d. 19 b. m. do tejże godziny dnia 20 b. m. chorych na cholerę znajdowało się osób: w szpitalu Dzieciątka Jezus 47, wyzdrowiało 2, zmarło 2, pozostaje 43. W szpitalu praskim znajdowało się osób chorych 20, przybyło 2, wyzdrowiała 3, zmarła 1, pozostaje 18; w szpitalu starozakonnym znajdowało się osób 11, wyzdrowiała 2, pozostaje chorych 9. Razem pozostaje chorych 70.

O przebiegu epidemii w Królestwie Polskiem *Warsz. Dniewn.* ogłasza następujące szczegóły: W d. 16 b. m. w powiecie miechowskim zachorowało osób 7 wyzdrowiało 4, zmarło 5, pozostało chorych 27; w powiecie pińczowskim zachorowało osób 3, wyzdrowiała 1 zmarło 2, pozostało chorych 6; w gubernii radomskiej, w powiecie opatowskim zachorowało osób 14, zmarło 4, pozostało chorych 39; w powiecie sandomierskim zachorowała 1, zmarło 2, pozostaje chorych 8. W Siedlcach d. 17 października wyzdrowiało osób 9 zmarło 4, pozostaje chorych 15; w powiatach gubernii siedleckiej zachorowało osób 37 wyzdrowiało 15, zmarło 19, pozostało chorych 117. W Lublinie d. 18 października zachorowało osób 3 wyzdrowiało 7 zmarło 3, pozostaje chorych 61; w powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 56, wyzdrowiało 57, zmarło 20, pozostaje chorych 248.

W sprawie osobistej.

W niedawno wydanej książce ks. Adama Słotwińskiego p. t. „Wspomnienia z niedawnej przeszłości" przy końcu książki w dodatku III. str. 195—6 znajduje się następujący ustęp: „Niżej podpisany (ks. Adam Słotwiński) ma honor powiadomić szanownych przyjaciół Pijarów, że wszelki grosz, nadesłany przez Was na rzecz pomnika na moje ręce, doręczyłem p. Adamowi Asnykowi w czasie uroczystości pochowania serca ks. Stanisława Konarskiego w kościele pijarskim w Krakowie, który w dobroci swej zobowiązał się być tego wdowiego grosza skarbnikiem. Książeczka kasy oszczędności tych składek znajdowała się w rękach szanownego posła Adama Asnyka do dnia rezygnacyi mej z rektoratu pijarskiego do 2 maja 1888 r."

Powyższy ustęp mógłby nasunąć bardzo naturalne przypuszczenie, że jakiś fundusz i to może nawet znaczny, został w moich rękach zaprzepaszczonym. Zmuszony jestem przeto dać publiczne wyjaśnienie, a to tem bardziej, że bywają u nas niestety smutne przykłady, iż składkowe fundusze, zbierane na cele dobra publicznego, przepadają gdzieś bez wieści.

Na wstępie najkategoryczniej zaprzeczyć muszę, jakobym jakiekolwiek składki na rzecz pomnika Konarskiego, nadsyłane na ręce ks. Adama Słotwińskiego, z rąk jego otrzymał.

Prawdą jest tylko to że w czasie uroczystości pochowania serca ks. St. Konarskiego w kościele pijarskim w Krakowie p. Jakób Pik, który właśnie serce Konarskiego przywiózł z Warszawy i ofiarował Pijarom na zebraniu u ks. Adama Słotwińskiego podniósł myśl utworzenia stypendyum imienia Konarskiego i ofiarował na ten cel 50 złr., do której to kwoty inni obecni dołączyli drobne datki, które razem z darem p. Pika wyniosły około 81 złr.

Na wniosek pana Pika pieniądze te zostały mi doręczone do przechowania.

W ten sposób zebraną składkę, uzupełniwszy sam do wysokości złr. 90 zaniosłem do kasy oszczędności i złożyłem jako fundusz imienia Konarskiego na książeczkę kasy oszczędności numer 58 281 tom 117 pag 81. Sumka ta, wraz z narosłemi od 1882 roku procentami, znajduje się dotąd w kasie oszczędności, a książeczka jest u mnie w przechowaniu.

Wprawdzie ksiądz Adam Słotwiński żądał raz odemnie iżbym ten fundusz podjął z kasy oszczędności i dał na sprawienie popiersia Konarskiego, ale musiałem mu oświadczyć, że zmiana pierwotnego przeznaczenia nastąpićby mogła chyba za zgodą głównego inicyatora i ofiarodawcy pana Jakóba Pika i obecnego rektora Pijarów ks Chromeckiego. Ks. rektor Chromecki nie oświadczył się za użyciem tych pieniędzy na sprawienie popiersia. Syn zaś głównego inicyatora pan Pik młodszy, gdym go pytał o wskazówkę co do zużytkowania funduszu, który zbyt jest szczupły, żeby na cel pierwotnie zamierzony mógł służyć, odpowiedział, że najlepiej będzie go użyć na wydawnictwo materyałów do życia Konarskiego która to myśl podjętą została w Warszawie, i prosił, abym książeczkę kasy oszczędności aż do zażądania zatrzymał w swojem przechowaniu.

SPRZECZKA.

SZKIC

(Dokończenie).

Od tego zwrotu utyskiwania poborcy stawały się zawsze niepowstrzymanemi, aż doszły do złorzeczeń całemu ubiegłemu życiu i do gorącego przywoływania śmierci zbawczyni. Tę ostatnią apostrofę karciła żona zawsze cichą, serdeczną perswazyą:

— Ej Józiu, Józiu, jak ty możesz mówić coś podobnego!..

Wśród tego proces ubierania się postępował normalnie. Poborca zapinał szelki, przymocowywał kołnierzyk, mankiety, wkładał krawatkę, kamizelkę surdut przyczesywał włosy, strzepywał kurz z kapelusza wysilając jedynie przytem całą swą zręczność, aby przeszkodzić podaniu sobie czegoś przez żonę. Usilnie bowiem w takich razach starała się, mimo spadających na nią, choć nie pod jej adresem gromów, obsługiwać męża aby mu dać do poznania, aby otworzyć temu niepoczciwemu gwałtownikowi oczy, że wbrew wszystkim jego urojeniom i grymasom ona nie przestaje być jego żoną kochającą, jego posłuszną, wierną, gotową na każde skinienie kobietą.

Kiedy już był na wyjściu po wyczerpaniu wymowy gniewu zapadłszy w majestatyczne milczenie, starała się przynajmniej jeszcze, aby się rozstali jakiemś słowem i zapytywała cichym głosem, potulnie, o co bądź na przykład:

— Czy będziesz jadł rosół z tartem ciastem czy wolisz lane?

Nic nie odpowiadając, z ustami zaciśniętemi i głową wzniesioną zwracał się wtedy ku drzwiom i nie spojrzawszy nawet na żonę, jak gdyby jej wcale nie było, wychodził bez jednego słówka pożegnania, dumny z pogromu a ona zostawała chwilę w tem samem miejscu zmartwiona na całe rano.

Na obiad w dnie takie pojawiał się zawsze jakiś niespodziewany przysmaczek, który żona przynosiła z kuchni w najodpowiedniejszej chwili, zarumieniona od ognia, i ze wzruszeniem podsuwała mu go dyskretnie.

Udawał zrazu zwykle, że nie widzi, starając się zachować wyraz twarzy niezmienionym, najpewniejszy w duchu, że nie tknie przystawki.

Po chwilce wszakże, zwyciężony, niby ją spostrzegał, a nachmurzona twarz oblekała się pogodą.

— Co to?! — pytał z przybraną szorstkością: — Szparagi?!... Cóż to za zbytki.. Sama nie wiesz na co pieniądze wyrzucać.... Ciekawym, kto to będzie jadł, bo ja przecież bez szparagów obejdę się doskonale.

Chciał jeszcze coś surowego dorzucić, dla uratowania swego honoru, lecz nie był już w stanie. Twarz jego, tak do zachmurzeń niepodatną, rozszerzał uśmiech. Obejmował naraz błyszczącemi oczyma żonę, w białym kaftaniku potulnie schylającą zarumienioną twarz nad talerzem chwytał ją za ręce, i przyciskając do siebie wzruszoną, całował raz po raz w usta, w policzek, głośno, gorąco mówiąc serdecznym tonem pojednania:

— Władziu! ty mnie przecie znasz nie od dzisiaj?.. Ty wiesz jaki ze mnie waryat?.. Co?..

Drżąc z radości i zmięszania odpowiadała swemu kochanemu, drogiemu waryatowi nieśmiało:

— Czy się na mnie gniewasz?

— Co?!... ależ to ja właśnie ciebie chciałem przeprosić, Władziuchna! ja ciebie! moja biedna poczciwa babino!.. moja kochana!.. To ty mnie wybacz, ja cię tak dręczę...

Następowały z obu stron zapewnienia miłości coraz gorętsze, na które trzyletnia Julcia i czteroletni Władek patrzyły wykrąglonemi zdziwieniem oczkami, nie rozumiejąc, co te czułości i uściski znaczą, uśmiechając się jednak, bo czuły że tu się dzieje coś dobrego. Starsze dzieci w powrocie ze szkoły, wpadając z hałasem przerywały te pełne szczerego ciepła sceny pojednania zwaśnionych rodziców, którzy do nich teraz zwracali się z pieszczotami i cały obiad ubiegał wśród pocałunków i śmiechu, podobny pogodnemu dniowi w naturze.

Dzisiejsza sprzeczka o firanki nie wzięła takiego obrotu. Poborca, wyszedłszy z domu z wściekłością, którą potęgowało tłumione w głębi duszy przekonanie, że czerwone firanki rzeczywiście wyglądałyby potwornie i że kolor ten, nawet dla starszych przykry, niezawodnie szkodliwieby raził słabe oczka dziecięcia — wmawiał tylko w siebie, dla usprawiedliwienia przed samym sobą swego gniewu:

— Zabija mnie! zabija ta kobieta!.. Jakby nie mogła była, zamiast się bawić w jakieś niespodzianki powiedzieć mi wprost: „słuchaj, niebieskiem obiję wózek, bo czerwone tak a tak".... Byłbym się oczywiście zgodził i byłby spokój. Nie, nigdy go nie będzie!..

Poczem sięgał po inny sposób zagłuszenia wewnętrznych wyrzutów i myślał, siląc się na szyderstwo:

— A na obiad zastanę grzybki!... Jakbym je widział. Głowę sobie dam uciąć, że grzybkami będzie mi chciała gębę zapchać, bom o nich wspominał od dni kilku. Kaptuje mnie sobie jak obżartucha. Otóż nie! zjesz je sobie sama, ja ani dotknę nawet na obiad nie pójdę... Dosyć już mam tych komedyj.

Dlatego to nie jadł w domu obiadu.

A teraz powracał po całodziennej nieobecności, pierwszej od tylu lat!.. wyjąwszy parę absencyj z powodów służbowych... z ciężkiemi wyrzutami sumienia, ze wstydem.

Tak, był teraz pewny, że mu przygotowała na objad jakąś *siurpryzę* i doznawał uczucia, jakby przez to rozmyślne uniknięcie jej delikatnego przymilenia się, obraził ją i skrzywdził dotkliwie.

Dałby wiele za to w tej chwili, gdyby mógł znaleźć jakąś dla siebie wymówkę, — nie w jej oczach, bo tę dało się skłamać, ale we własnych; gdyby chociaż dowiedział się, że grzybków nie przygotowała... Lecz nie, toby go znowu zraniło boleśnie..

— Otóż to są skutki — myślał zgryziony, — kiedy kto zamiast w rozumny sposób panować nad sobą, daje się unosić pierwszemu lepszemu widzimi się, dlatego, że lewą nogą wstał z łóżka.

Wszedł do domu w większem jeszcze strapieniu. Wstydził się stróża, otwierającego bramę, służącej która już spała, nigdy bowiem nie widzieli go jeszcze wracającego bez żony o tak spóźnionej godzinie. Uczuwał się coraz szczerzej winowajcą w miarę zbliżania się do drugiego pokoiku, gdzie spali oboje, gdy w pierwszym, większym, dzieci zajmowały swe cztery łóżeczka. Obecnie w sypialni rodziców gościł tylko mały Staś, jeszcze w kolebce.

Lecz kiedy wszedł i zobaczył w obu pokojach ciemność, nagle miłość własna rozbudziła w nim cały gniew ranny.

Ona śpi?.. ona nie czeka? nie wygląda go? nie płacze?.. nie niepokoi się o swego męża, który od dnia ślubu zawsze o tej porze był w domu, którego zaskoczyć mogła i zatrzymać choroba.. wypadek..

Tymczasem rozróżnił w dobrze znanej atmosferze mieszkania ostry zapach grzybków. Zrobiła je.

Tem lepiej. Przekonała się, że trud był zbyteczny i że czasy naprawiania swych błędów kuchennemi przysmakami minęły bezpowrotnie.

Bez zapalania lampy rozebrał się szybko, zachowując się cicho nie przez wzgląd na żonę, ale z powodu śpiącego malca.

Następnie położył się i pełen goryczy, pełen nowych, nieprzewidzianych uczuć zawodu i urazy, silniejszych od gniewu, próbował zasnąć.

Nie był jednak w stanie. Samo zamykanie powiek, które się zamknąć nie chciały, męczyło go niby ciężka praca. Ciało wzbraniało się leżeć, nużył je przymus nieruchomości, która krępowała myśli, dręczone złamaniem całego porządku życia. Ciągle mu się zdawało, że coś przepomniał, że czegoś nie uczynił, co uczynić był winien czuł jakiś nieokreślony brak, ponieważ nie widział żony dzień cały, ponieważ z nią nie mówił od rana nie ucałował jej na dobranoc.

Wówczas wynurzył się z głębin jego piersi żal.

— Mój Boże — pomyślał — i czy to tak między mężem a żoną być powinno?.. Gdzież jest na świecie lepsze, pewniejsze dla spokoju i zgody schronienie, jeżeli nie pośród małżeństwa?

Targnęła go ochota wstać, pójść do niej, ucałować ją i przeprosić.

Powstrzymał się. Dlaczego nie czekała?... Czemu położyła się spać przed jego powrotem, jakby nie troszcząc się oń wcale. Sama tego nie chce.

Jaka to zła kobieta!. A on ją tak kocha...

I zaczął przechodzić pamięcią swe z nią pożycie i pytać się szukać w niem, czy kiedy choćby przez jedną doby naprawdę przypuścić mogła, aby jej nie kochał nadewszystko, aby ona i dzieci nie były mu życiem całem..

Tymczasem z jej strony...

Nie, daremnie się silił! Z jej strony także nie widział nic innego oprócz dowodów miłości widział ich coraz więcej więcej może niż u siebie i gdy je teraz wspominał, nie mógł się oprzeć rozrzewnieniu, w którem rozkosz mięszała się ze zgryzotą.

Dlaczegóż jednak w takim razie pozwoliła mu wejść do domu jak do ciemnego grobu, jakby to nie był jego dom, gdzie spodziewał się i miał prawo zastać czyjś wzrok z niepokojem na drzwi zwrócony, czyjeś myśli zajęte jego nieobecnością... gdzie jeden błysk oczu i jeden uśmiech nagrodziłby mu przykrości dnia całego..

I znowu żal do niej zaczął się w nim budzić.

Wtem zaparł oddech, podniósł się i nasłuchiwał, doleciał go bowiem szelest. Zapewne Staś się budzi.. Będzie też to wrzasku!

Nie, to coś innego. To w stronie przeciwnej, gdzieś koło okna...

Ależ... ależ to łkanie!..

Serce mu zabiło. Wstał, po omacku poszedł do okna, a zbliżywszy się, rozpoznał wyraźnie tłumiony, cichy, spazmatyczny płacz żony.

W jednej chwili zapomniał urazy.

— Władziu! Co to jest? Co tobie?!. — szepnął zaniepokojony, chwytając ją za podniesione do ócz, wilgotne od łez ręce.— Czego ty płaczesz?...

Głosem, zmienionym siłą woli, w którym zdawało się nie być płaczu odrobiny, a jednak drgał ból gorących łez zmartwienia odparła potulnie:

— Ja?... płaczę?... zdaje ci się..

— Możeś chora?

— Nie.

— Więc czemu nie śpisz? Dlaczego tu siedzisz po ciemku?

Chwilę nie odpowiadała.

Naraz, obejmując go za szyję i głowę przyciskając mu do piersi, wybuchnęła niepowstrzymanem łkaniem.

— Jakże ja mogę.. mogę... spać — jąkała, — kiedy ty się na mnie gniewasz..

Z. Niedźwiecki.




Rok założenia 1864. — Odznaczony listami pochwalnemi i medalem zasługi Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,

PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

i GALANTERYJNO-SKORZANYCH

JANA KLECZENSKIEGO

ulica Szpitalna, L. 32 (vis á vis nowego teatru),

poleca

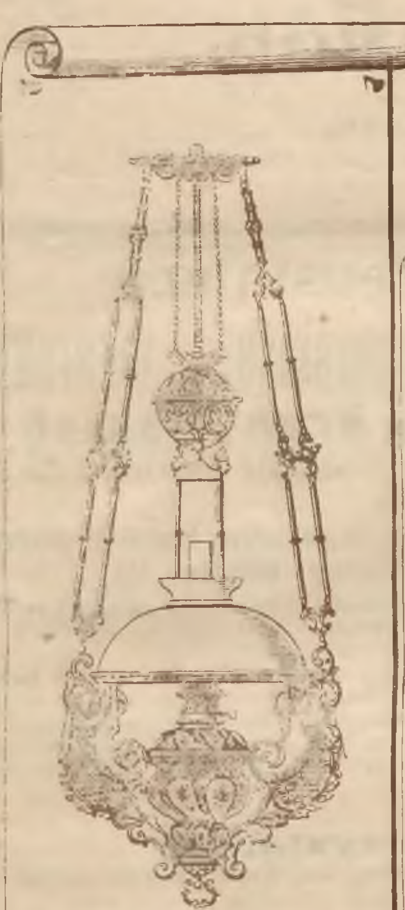
kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju **necessery, plaidrouleaux, futerały** na laski, parasole, strzelby i rewolwery, **paski damskie, paski do pledów, portmonety, pularesy, étuis** na cygara i papierosy. **portfele** na papiery, **kagańce, obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem 1860 18 0

w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.

LAMPY DITMARA.



FABRIKS-ZEICHEN





. . . . . **Nowości Ditmara na sezon 1892 3** wszechstronnie dowodzą, że udoskonalenie lamp naftowych zrobiło postępy, odpowiadające w wysokiej mierze nader spotęgowanej potrzebie oświetlenia w nowszych czasach.

Lampy Ditmara zdobyły sobie

gustownemi formami,
dokładnem wykonaniem,
bardzo jasnem światłem,

przy zadziwiająco niskich cenach powszech. pokup.

R. Ditmar, Wiedeń,

c. k. kraj. uprzyw.

Fabryka lamp i towarów metalowych

III., Erdbergstrasse 23, 25, 27 i Schwalbengasse 2, 3, 4.

2477 2 12

Błyskawiczne i wiszące lampy

Lampy stołowe.
Lampki ścienne.
Latarnie.

Lampy stojące z koronkow. umbrami.

Lampy „Favorit" z płomieniem kulistym.

Palniki z siłą światła 4 do 157 świec.

Ditmara Lampy utrzymuje na składzie każdy renomowany handel lamp.

Nafta z fabryki Fibicha i Sławiarskiego w Chorkówce.

Nafta z fabryki Fibicha, Straszewskiej i Sławiarskiego w Lipinkach.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach w Wadowicach.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach w Tarnowie.

dostarcza najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ Nr. 0,

nieeksplodującą

oraz **inne tańsze sorty po cenach zniżonych.**

Kółkom rolniczym udziela się na żądanie 3-miesięcznego kredytu bez podwyższenia ceny.

Filie dostarczają również najlepszy **ter** do dachów papowych, także **olej (pokost) naftowy,** który jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materyałów drzewnych, jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość. 2054 9 10

Równocześnie poleca się właścicielom młynów, tartaków, i wszelkich maszyn parowych i innych najlepszą **oliwę** zwaną **„Rosyjską"**, jako najtańszy i najlepszy materyał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.

Przy użyciu tej oliwy, konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyła się oliwę w blaszankach po 25 kilogramów zawartości.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Wadowic zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Wadowicach,** Rynek, 59.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Tarnowa zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Tarnowie,** ul. Urszulanska, 4.

C. k. uprz. filtry Berkefelda

wypróbowane przez pierwsze hygieniczne instytuty Europy i jako najlepsze uznane i świadectwami i przez własne używanie, że te filtry dają zupełnie wolną od bakteryj wodę.

Filtry te dają dzisiaj najpewniejszy środek do wydzielenia z wody **bakteryj**, a w szczególności **bacillów cholerycznych i tyfusowych.**

Ceny: **Filter kroplisty** dla rodziny . 8 złr.
Filter domowy do przesączania wody, około 2 litry w minucie . 30 złr.
Filter do studni, cystern i do wody rzecznej około 3 litr. na minutę 85 złr.

Filtry do wszystkiego się nadające i do wszystkich płynów.

Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

Skład c. k. uprz. filtrów Berkefelda
Wien, III/1, Baumgasse, 5.
2396 10 12

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego

artysty rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 59 0

Ochrona

przed

Cholera!

przeciw **osłabieniu żołądka i kiszek, katarowi nerek i pęcherza** jest przedewszystkiem **czysta,** bez mikrobów i bakteryj woda stołowa. Jako taką zaleca się z porady lekarskiej **przedewszystkiem prawdziwą oryginalną wodę Selterską.** Według analizy c. k. nadradcy sanitarnego **Prof. E. Ludwiga** w Wiedniu, ma **prawdziwa oryginalna woda selterska** wielką dietetyczną wartość i dla swej **zupełnej czystości i znakomitego smaku** jest ona **odznaczoną.** Poleca się ją szczególniej jako **wodę stołową zdrowia do codziennego użycia,** upraszza się jednak żądać zawsze **wyraźnie prawdziwej oryginalnej wody selterskiej** i zwracać na to uwagę, by na **winiecie, kapsli cynkowej i korku** był napis **„Original".**

Zapasy w **aptekach, drogueryach** itp. 2379 8 10

Pierwsza polska

Fabryka Rękawiczek i Bandaży rupturowych

pod firmą

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, L. 4, Filia: ul. Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonete, pończoszki gumowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania. 2042 10 20

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

Filie w Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno),

utrzymuje na składach wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę **rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych** systemu Mannesmannna, stalowych nie szwejsowanych (Fabryki w Komotau, Remscheid i Bous nad Saarą). Zastępstwo fabryki narzędzi i przyborów wiertniczych Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. Zastępstwo fabryki pod firmą „L. Zieleniewski, Kraków", w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych, jakoteż lokomobil angielskich firmy Marschala Syna i Sp. Zastępstwo górnoszląskich kopalń węgli (tylko wyborowe marki)

Wyłączne zastępstwo **sztang litewskich** do kanadyjskich wierceń.

Towarzystwo pośredniczy **w kupnie i sprzedaży** dóbr, lasów i terenów naftowych, **w nabywaniu i wymianie** produktów surowych i przetworów tychże, wykonuje **budowy zbiorników, rurociągów** i t. p. 2197 7 11

NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY

zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,
„Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumenie" Strada Selara, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad,
„Palais Royal" Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevatz i Pożarevatz.** 2071 17 24

Export do wszystkich krajów.

Tanie ceny.

!Nogi sztuczne!

maszynki ortopedyczne, bandaże, gorsety, aparaty do prostego trzymania się i chirurgiczno-lekarskie instrumenty, wykonane pod gwarancyą ze stali angielskiej

poleca Wielm. Panom Lekarzom

Pracownia i Skład

LUDWIKA KNAPIŃSKIEGO

która za wyroby własne została odznaczona na ostatniej wystawie przyrodniczo-lekarskiej wielkim medalem srebrnym.

Przyjmuje wszelkie **narzędzia do ostrzenia i przerabiania w oprawy metalowe, z aluminium,** lub **nowego srebra.**

Pracownia posiada **największy aparat do niklowania,** przeto przyjmuje wszelkie wyroby do niklowania polerowania i ostrzenia, które wykonywa dokładnie i szybko. 1446 7 52

Ludwik Knapiński.
Kraków, Rynek, linia A—B, L. 44.

Dyplom honorowy w Zagrzebiu. 1891. **Złoty medal w Temeszwarze.**

KWIZDY
płyn przywrotczy
woda do mycia dla koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od **30 lat** w **nadwornych masztalarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed i nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy płynu przywrotczego.** 406 12 20
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Główny skład ma

Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i król. rumuński nadworny dostawca, apteka obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.

LIKIER i Pigułki Dr LAVILLE

PODAGRA I REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru i pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude, 28, w Paryżu.* Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dla panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. galwano-elektryczny aparat **„Refector",** który daje się nosić niewidocznie na ciele, a przeciw sexualnemu osłabieniu (osłabiona siła męska) chociaż nawet zadawnionemu, działa ze znakomitym wynikiem. Refector jest patentowany we wszystkich państwach i odznaczony wieloma złotemi i srebrnemi medalami **Systemu prof. Dr. Volty.** Aparat ten pod gwarancyą nieszkodliwy, daje się wygodnie nosić w kieszeni. Stale polecany przez lekarzy wszystkich państw. Broszury z illustracyami i sposobem użycia można dostać darmo (w zamkniętej kowercie za przysłaniem 10 cnt. marki) u c. k. uprzyw. reprezentanta **J. Angenfelda, elektro-technika, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18. 1660 18 0

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie

które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z d. 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia przy **ul. św. Tomasza, L. 8, I piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. **Beaupré.** — Godziny urzędowe: codziennie od godz. 10 do 1, prócz niedziel i świąt. 2497 2 12

Za 4 złr. 25 ct.

sprzedaje od dzisiaj nabyte na pewnej licytacyi nadzwyczaj tanio, eleganckie, modne materye na

okrycia męskie

tj. po połowie zwyczaj. ceny kosztów. Materye dobre, wystarczające zupełnie na obszerne

okrycia męskie

w najmodniejszych angielskich, francuskich, i wiedeńskich wzorach. sprzedaję po prawdziwie śmiesznie niskiej cenie 4 złr. 25 ct. każdemu.

Zbyt bardzo wielki. Zapas zmniejsza się z każdym dniem. Trzeba się więc spieszyć z zamawianiem.

Wysyłka na prowincyę tylko za pobraniem pocztowem. 2492 1 3

Adres: **M. APFEL,**
Wien, I., Fleischmarkt, 12/Nr.

---

4 gute Militär-Schneider

werden aufgenommen auf dauernde Beschäftigung, bevorzugt Böhmen, bei

J. Kasesnik

Rgts Schneider des k. u. k. 57 Infanterie Regimets. 2558 1 2

Nad Rudawą, 25, Neubau.

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Ternowie.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz i za drzwi, i karbolem ręce obmyć.

MASZYNY do SZYCIA
SINGERA.

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Józef Iwanicki
mechanik.
Lwów, Hotel Żorża.
Kraków, Rynek, 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny które u mnie kosztują 80 złr., sprzedają po 60 i 70 złr., bo dostają za to 25%. 1181 54 81

Franciszek Kępski

Centralne „Biuro" pośrednictwa dla handlu, przemysłu, rolnictwa, oficyalistów prywatnych i informacyi,

otwarte dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności

od 8 rano do 8 wieczór,

we Lwowie, ulica Trybunalska, L. 1.

Dostarcza: Oficyalistów prywatnych wszelkich kategoryj za kaucyą i bez, nauczycieli rutynowanych i nauczycielki, bony, guwernantki, pomocników handlowych, przemysłowych i fabrycznych, kasyerów i kasyerki do handlu, panny służące i klucznice, oraz wszelką służbę miejską i wiejską, informuje we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa i górnictwa.

Pośredniczy: w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, górnictw, realności, w dzierżawach i najmach hoteli i mieszkań, wyszukuje wspólników.

Uskutecznia pożyczki: dla Panów wojskowych od kapitana i Urzędników od 800 złr. pensyi, z jednym ręczycielem, przy mniejszych pożyczkach nawet i bez ręczyciela.

Uprasza szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zgłoszenia.

Listy z prowincyi za dołączeniem 5-centowej marki załatwia odwrotną pocztą 2519 3 6

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn,** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań,** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi.** — Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,**

dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 2458 2 10

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

Z powodu rozwiązania

handlu sukna, sprzedaje wszystkie na składzie leżące sukna

50% niżej ceny kupna.

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Bernhard Ticho, Brünn,

Krautmarkt, 18. 2230 7 10

DOM HANDLOWY
D. LESSNER
Wien, VI., Mariahilferstrasse, Nr. 83,
PARTER i MEZZANIN.

Olbrzymi wybór nowości w modnych materyach na

jesienny i zimowy sezon 1892

z których na tem miejscu tylko malutką część się wymienia.

Szczególniej godne polecenia:

- **Demi drap**, praktyczna materya, w wszelkich modnych kolorach, szerokość podwójna . . . za metr złr. —.52
- **Nigger becker**, szerokość podwójna . . . „ „ „ —.75
- **Drap uni**, wyłącznie wełniane . . . „ „ „ —.90
- **Foulé anglais brodé**, szerokość podwójna . . . „ „ „ —.95
- **Kammgarn** czarny i w modnych kolorach, 160 ctm. szer. „ „ „ 1.—
- **Himalaya**, odpowiednia na kostiumy, 120 ctm. szer. za metr złr. 1.10
- **Sukno damskie**, czysto wełniane, we wszelk. kolor. „ „ „ 1.25
- **Cheviot noppé**, 120 ctm. szerokość . . . „ „ „ 1.30
- **Anglais rayé**, 120 ctm, szerokość . . . „ „ „ 1.35
- **Chaugeant**, nader delikatny, 100 ctm. szerokość . . . „ „ „ 1.50
- **Tyrolski loden**, 130 ctm. szerokość . . . za metr złr. 1.10
- **Barchan**, do prania . . . „ „ „ —.26
- **Flanela**, imitacya . . . „ „ „ —.28
- **Islandzki barchan flanelowy**, pierwszorzędnej jakości, za metr **32 ct.** i . . . —.40

Nowości w materyach czarnych czysto wełnianych.

OSOBNE ODDZIAŁY

z firankami, dywanami, portyerami, materyami na wierzchy do futer i wszelkiemi gatunkami materyj lnianych.

Na prowincyę wysyła się bogate **zbiory próbek** i illustrowane **dzienniki mód darmo** i **opłatnie.** 2272 6 12

Niezwykle niskie, stałe ceny.

W 100-letnią rocznicę Targowicy

wyszło dziełko p. t.

Otchłań.

O domowych i zewnętrznych wrogach, to jest o tegoczesnych Targowiczanach, sprzymierzonych z Polakożercami, przypomina

Hejnał.

Nakładem księgarni S. Barańskiego.

Dostać można w tejże księgarni: **ul. Floryańska, L. 29, w Krakowie.**

Cena 1 złr. 2560 1 6

Treść: Trucizny. — Diagnoza. — Wyrok śmierci. — Co robić?

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

Płato v. Reussnera:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3-ch miesiącach**, po angielsku **w 24-lekcyach.** Cena Metody niemieckiej niższy kurs 80 cnt., wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 cnt — **Metoda angielska:** z wymową 90 cnt **Najlepsze Elementarze polsko-niemieckie:** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 cent. — **Elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunkami i rycinami (obrazkami), razem **340 figur**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny po 35 i 28 cnt., broszurowany po 20, 14 i 7 cnt. — **Obrazki do nauki poglądowej**, w 5 językach, tj. sztychy i kolorowane, po 56 cnt. zeszyt, obejmujący 100 do 150 figur. **Powiastki polsko-niemieckie** 28 cnt. — Powieść **Ali-Baba i 40 zbójców** 20 cnt — Powieść **Myśliwi Gemz** 14 cnt. 2537 1 12

Główny skład

w księgarni G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie.

Nakładem księgarni

Gebethnera i Wolffa

w Warszawie

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

„Straszny dwór“

Opera w 4 aktach

Stanisława Moniuszki.

Partytura fortepianowa na 2 ręce, układu *Piotra Maszyńskiego.*

Cena 4 złr. 2544 1 3

Zeleński Wł.	op. 45. Gawot na 2 r.	80 ct.
„ „	Na fujarce . . .	55 „
„ „	Z nocy letnich .	65 „
„ „	Trzy pieśni . .	60 „
„ „	Moja pieszczotka .	50 „

Mayfartda i Sp. przenośne piece oszczędnościowe w formie kotła

do gotowania i przeparzania karmy dla bydła, używane być mogą także jako kotły do bielizny, mało zużywają materyału palnego i wszędzie wygodnie ustawione być mogą. Tylko zaopatrzone odlaną z żelaza firmą są prawdziwe. Proszę żądać cenników **sieczkarń, maszyn do krajania buraków, śrutowników, gniataczy ziemniaków, młocarń i kieratów.**

Ph. Mayfarth & Co., Wien, II., Taborstrasse. 76.

Odlewarnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych.

Zastępcy poszukiwani.

Katalogi darmo. 2541 1 12

Wszelkie urządzenia fotograficzne

oraz całe laboratoryum są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w **Zakładzie Helclów w Krakowie**, u portyera. 2554 1 3

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2542 1 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Najwyższe odznaczenia na wszystkich powszechnych wystawach.

Grubo posrebrzane sztućce i naczynie stołowe wszelkiego rodzaju, kasetki do wypraw, serwisy stołowe, do herbaty i kawy od pojedynczych do najozdobniej wykonan. 2525 1 22

CHRISTOFLE & Cie.

c. i k. dostawca dworu — Wien, I., Opernring. 5.

Specyalne **artykuły dla hoteli, restauracyj, kawiarń, jako też dla pensyonatów itp.**

Ilość srebra jest na każdej sztuce wybita, jak również całe nazwisko **CHRISTOFLE** i **obok** umieszczona marka fabryczna.

Kosztorysy i illustr. cenniki darmo.

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek stołowych	złr. 17.—	12 łyżeczek do mokki	złr. 7.—
12 widelców	„ 17.—	1 chochla do zupy	„ 5.50
12 noży	„ 17.—	1 chochla do mleka	„ 3.20
12 widelców deserowych	„ 15.—	1 łyżka do sałaty	„ 4.—
12 noży deserowych	„ 15.—	12 podstawek do noży	„ 8.25
12 łyżeczek do kawy	„ 9.—	1 podkład pod widelce	„ 1.50

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w KROŚNIE.

ŚWIEŻE I TANIE — **WYROBY KRAJOWE.**

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 24 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Główny Skład HERBAT L. Czyńskiego

Wiedeń, I., Wipplingerstrasse, 41.

L. Czyński, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse, 41.

poleca

Herbatę karawanową wprost z Rosyi sprowadzaną, w oryginalnych paczkach po 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 funta. **Najlepsze gatunki. Umiarkowane ceny.** Cena za funt: **Familijnej 2 złr., Krasnenkyi 2 złr. 50 cnt., Szumnej 3 złr., Aromatycznej 3 złr. 50 cnt., Cesarskiej 4 złr., Buktetowej 4 złr. 50 cnt., Czarnej Liansin 5 złr. 20 cnt., Otbornyi Liansin 5 złr. 80 cnt.**

Tylko w powyższą markę ochronną zaopatrzone pakiety są prawdziwe.

Można dostać w składach pierników:

we Lwowie, ulica Halicka, L. 8, w Krakowie, Sukiennice, w Przemyślu, ulica Franciszkańska, w Jarosławiu, Wola.

Wszelkie zamówienia uprasza się adresować:

L. Czyński, Wien, I., Wipplingerstr., 41.

Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie. 2521 6 30

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 64 104

Samowarow Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po 4½%. 1043 27 52

---

5 do 10 złr. dziennie

pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu chcącemu się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Oferty pod **„Lose“** do Ekspedycyi anonsów **J. Danneberga. Wien, I.,** Kumpfgasse, 7. 2510 1 10

Chłopiec w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako **praktykant w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie**, ulica Floryańska, 3. — Zamiejscowi, władający językiem niemieckim, mają pierwszeństwo. 2557 1 3

Dopóki jeszcze zapas starczy kosztuje

wszystko tylko 95 ct.

należy się więc spieszyć bardzo z zamawianiem.

- 1 bardzo obszerne **damskie okrycie** we wszelkich kolorach, koniecznie . . . 95 ct.
- 1 punktualnie i dokładnie chodzący **zegar Brance**, z gwarancyą . . . 95 ct.
- 1 pozłacana **dewizka** z pięknym **brelokiem** . . . 95 ct.
- 12 sztuk **chusteczek** z brzegami do prania, niepuszczającemi . . . 95 ct.
- 1 koszula **damska**, lub 1 damskie **majtki**, lub damski **gorset** z koron. 95 ct.
- 3 pary zimowych damskich **pończoch** do kolan sięgających . . . 95 ct.
- 4 pary zimowych męskich **skarpetek** grubych i ciepłych . . . 95 ct.
- 1 porcelanowy, elegancki **dzbanek** bardzo wysoki, wielki . . . 95 ct.
- 6 **łyżek** do jedzenia, massiv. z prawdziwego srebra bretanica . . . 95 ct.
- 1 **chochla**, massiv, ładna z prawdziwego srebra bretanica . . . 95 ct.
- 6 sztuk **noży i widelców** z prawd. srebra bretanica . . . 95 ct.
- 1 **pierścień** z imitacyą brylantu, z podwójnego złota . . . 9[5] ct.
- 1 **cygarniczka** z morskiej pianki z okówką . . . 95 ct.
- 1 **cygarniczka** do nakładania z morskiej pianki z okówką . . . 95 ct.
- 1 pyszna **chustka jedwabna** na szyję i głowę 1 łokieć wielka . . . 95 ct.
- 12 **łyżeczek do kawy** z prawd. srebra Britanica . . . 95 ct.
- 2 eleganckie **wazony** na kwiaty z porcelanowemi figurkami . . . 95 ct.
- 1 śliczny **serwis do kawy** z eleganckiej karlsbadzkiej porcel. pięknie mal. na 6 osób, z 15 części złr. 3.50
- 1 piękny, zgrabny, ameryk. **stolik do pisania z budzikiem** pod gwarancyą, regularnie chodzący złr. 2.80
- 1 para eleganckich męskich spodni zimowych, w dobr. gatunku i modnie odrobionych, z dobrego, grubego materyału . . . złr. 2.40
- 2 derki końskie dobre, grube, prawie nie do zniszczenia 190 cm. dług. 130 cm. szerokości tylko . złr. 3.—

Niepodobające się towary przyjmujemy z powrotem i wymieniamy. Wysyłkę załatwia się wprost za pobraniem poczt. 2491 1 3

Adres:

COMMISIONS-BUREAU APFEL
Wien, I.,
Fleischmarkt, N. 12/Nr.

Ogłoszenie licytacyi.

Na zasadzie reskryptu Magistratu stoł. kr. miasta Krakowa z dnia 1 października 1892, L. 30 589, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że **w dniu 25 października 1892 r. o godz. 10 rano** odbędzie się w Magistracie **sprzedaż tabliczek**, złożonych przez **firmę Karola Röthel z Ludwigstadtu**, w drodze publicznej licytacyi, na którym to terminie przedmiot powyższy za cenę szacunkową lub też niżej takowej sprzedanym będzie. 2562 1

Cena szacunkowa wynosi 300 złr.

SKLEP
towarów mięszanych

w Oświęcimiu 2505 3 3

przy Głównym Rynku (L. d. 15), jest każdego czasu z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 37 0 **Zarząd.**

KAROL CZAPLICKI
JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, I,

„pod Murzynami“

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 2176 8 0

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Magazyn wiedeński

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
CHEMINA FELDMANNA

Plac Wszystkich Świętych, L. I, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został **na sezon jesienny i zimowy**

w najlepsze ubrania męskie i dziecinne po cenach fabrycznych

a mianowicie:

Szlafrok zimowy	od złr. 7.— do 16.—	Paltot szewiotowy lub montoniakowy	złr. 25.50
Ubranie marynarkowe	od złr. 12.— do 14.80	Ubranka dziecinne	złr. 3.—
Spodnie kamgarowe	złr. 4.45	Płaszczyki	złr. 5.95

Kożuszki futrzane, wyborne, 15 złr. 50 ct.

Upraszając o liczne względy, pozostaję z poważaniem 2175 8 30

Chemin Feldmann, Plac WW. Świętych, róg ulicy Grodzkiej.

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA
w handlu 2020 20 104

W. ADAMOWICZA
w Brodach

Funt bardzo dobrej . . .	złr. 1.40
Funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu . . .	złr. 2.50
Funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
Funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Pierwszorzędny Hotel
w Krakowie

wytwornie urządzony, z pięknym lokalem restauracyjnym i odnośnemi koncesyami, **na dłuższy czas do wydzierżawienia.**

Warunki dzierżawy: Czynsz umówiony półroczny z góry, półroczna kaucya, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucya na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30.** 1690 15 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.